Nr. 3. W Samborze dnia 15. maja 1896. Rok III.

GAZETA SAMBORSKA

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Przedpłata miejscowa i zamiejscowa.	Numery pojedyncze po cenie 17 ct. nabywać można w biurze Zarządu pow. Kółek roln. (dom Rady pow.), w administracyi „Gazety Samborskiej" pod l. 1. Blich, jakoteż w drukarni pp. Schwarza i Trojana.	Przedpłatę przyjmują: Administracya „Gazety Samborskiej", Zarząd pow. Tow. Kółek roln. (dom Rady powiatowej) jakoteż Zarząd drukarni pp. Schwarza i Trojana.	**Ogłoszenia** przyjmuje się po 6 ct. od wiersza drobnym drukiem; w rubryce „Nadesłane" po 20 ct. od wiersza. Względem nadesłanych korespondencyi ścisła dyskrecya. **Rękopisów nie zwraca się.**
do końca roku 1896 . . 3 zł. — ct. półrocznie . . . . . . 2 „ — „ kwartalnie . . . . . . 1 „ — „			

Redakcya i administracya w domu pod l. 1. Blich za c. k. Sądem obwodowym.

II.

Przystępujemy do omówienia II. części 10. przykazania Bożego, która nosi napis: „Socyalizm". Prosimy łaskawych Czytelników, aby zechcieli odszukać poprzedni numer z (1. maja) Gazety naszej i przypomnieli sobie, co w nim było powiedziane o prawie własności. Cała nauka o prawie własności jest tam zawarta w 4-ech krótkich zdaniach, które dobrze by było w naszych czasach wyuczyć się na pamięć. W ten sam sposób jasny i krótki przedstawimy obecnie główne zasady socyalizmu i jego początek, oraz sposób jedynie skuteczny do usunięcia przyczyn, które spowodowały ruch socyalny czasów naszych.

Oto są słowa katechizmu

O SOCYALIZMIE:

1. W naszych czasach wielu t. z. socyalistów czyli socyal-demokratów dąży do tego, aby bliźnich swoich pozbawić ich osobistej własności w sposób niesprawiedliwy.

Socyal-demokracya, t. j. ludowładztwo (demokracya) chce nowego urządzenia społeczeństwa ludzkiego. — Socyalizm jest świeżej daty. Około r. 1840 niejaki *Weitling* krawiec, a za nim (r. 1850) żyd Marx rozszerzali w Niemczech zasady socyalistyczne. Około r. 1862. czynił toż samo Ferdynand Lassalle żyd wrocławski z bardzo pomyślnym skutkiem. R. 1878. uchwalono w Niemczech ustawę wyjątkową na zwalczanie siłą rozrastającego się socyalizmu. (zniesiono ją w r. 1890). Na mocy tej ustawy rozwiązano wiele socyslistycznych związków, wzbroniono wiele zgromadzeń i publikacyi, oraz wydalono z niektórych miast niebezpiecznych socyalistów. Od tego czasu zaczęli socyaliści *potajemnie* szerzyć swoje idee: w rodzinie, kółkach przyjaciół, warsztatach; schodzili się po lasach i rozrzucali wiele socyalistycznych pisemek.

W r. 1880 przewódcy socyalistyczni różnych krajów zebrali się w Szwajcaryi (na zamku Wydon w kantonie Zurich) i uchwalili łącznie odtąd postępować wcelu sprowadzenia wywrotu społecznego. Odtąd wzrasta socyalizm coraz bardziej we wszystkich krajach i przybiera *charakter rewolucyjny*, jak pokazują (attentaty) zamachy dynamitowe, skrytobójstwa, rabunki, skandale po kościołach i t. d. Ci z pomiędzy socyalistów, którzy pragnąc prędzej dojść do zamierzonego celu spustoszeń i morderstw się dopuszczają, nazywają się anarchistami, albo także nihilistami.

Centrum i asylem (miejscem schronienia) dla socyal-demokratów była oddawna Szwajcarya, a zwłaszcza Zürich. (Tu odbyły się najważniejsze zgromadzenia socyalistyczne, tu z druku wyszła, największa część socyalistycznych broszur, tu wychodzi główny organ socyalistów: „Socyal-demokrata.") Socyalizm rozszerzył się najbardziej: w Niemczech, gdzie socyaliści mają 50 swoich posłów do parlamentu, w Belgii, w Francyi, w Italii i Rosyi.

2. Wszczególności chcą socyaliści aby państwo pościągało wszystek osobisty majątek i by tak majątek jak pracę rozdzielało następnie równomiernie między poddanych; chcą nadto usunąć wszelką religię, zwierzchność i życie rodzinne.

Według zdania socyalistów własność jest złodziejstwem. (Proudhon). Dlatego w nowem państwie *nikt nie może posiadać osobistego majątku*, lecz każdy otrzymuje swoją część ze wspólnej własności. *Każdy musi pracować* i za każdą godzinę pracy otrzyma pokwitowanie, za które może sobie zakupić, czego potrzebuje. W nowem państwie nie ma żadnych religijnych instytucyi i żadnych zwierzchności, (ani Boga, ani pana). Socyaliści wyznają głośno, że są ateuszami i republikanami. „W kwestyi formy rządu jesteśmy republikanami, w stosunkach ekonomicznych socyalistami, a co do religii jesteśmy ateistami" (Bebel w parlam niem. r. 1881.) „Demokraci wiedzą dobrze, że chwile istnienia chrześciaństwa są policzone, i że niezadługo będziemy mogli powiedzieć księżom: załatwijcie wasze rachunki z niebem, bo tu na ziemi panowanie wasze skończone." (Most) „Jedyną istotą najwyższą w którą wierzymy, jest społeczeństwo ludzkie oświecone." (Dietzgen b. pastor. prot.) Tak socyalizm jest nową religią bez Boga i nowożytnem pogaństwem. Niektórzy socyaliści kryją się ze swym ateuszostwem za słówka: „religia ma być sprawą prywatną." — Mąż i żona żyją z sobą w nowem państwie tak długo jak im się podoba, poczem mogą się rozejść i szukać sobie nowych związków. (Bebel). *Dzieci nie należą do rodziców, lecz do państwa*; pozostają przy matce dopóki nie nauczą się biegać, poczem państwo je zabiera i oddaje na wychowanie do publicznych domów. Domowej kuchni nie ma, jest tylko kuchnia ludowa (powszechna) — *Więzień nie ma*, ponieważ w nowem państwie wszyscy ludzie są podobni do aniołów i nie dopuszczają się najmniejszych przewinień (przyczyną wszystkich występków jest własność prywatna). Do zasad socyal. dają się pociągnąć przeważnie ludzie bez religii (szukający swego szczęścia w zadowoleniu nienasyconej żądzy używania), przeważnie z proletaryatu którzy nie mają nic do stracenia, gdyby przyszło do podziału. Po największej części są to robotnicy, których szczczególne okoliczności popychają w obięcia socyalizmu.

3. Przyczyny powstania i rozszerzania się socyalizmu są przedewszystkiem następujące: wzrastający coraz więcej niedostatek pracującego ludu, wielkie skąpstwo i nienasycona chęć używania bogaczów, wreszcie zanikająca coraz bardziej religijność ludu.

Jak najwięcej chorób w ludzkiem ciele pochodzi od żołądka tak w życiu ludów wszelkie niezadowolenie powstaje z materyalnej nędzy (1. kat. wiec. austr.) Ogólna nędza ludu powstała przez zaprowadzenie maszyn. Maszyny (istnieją od stu lat) zdołają w kilku dniach wyprodukować daleko więcej niżli setki ludzi w miesiącu całym; maszyny mogą również dostarczyć towaru taniej jak rękodzielnicy. Wobec konkurencyi maszyn rękodzielnik ze swoją pracą ustąpić musi; w tym samym stopniu jak się rozwijały maszyny rękodzielnicy zarzucać musieli rzemiosła swoje i — ubożeli. Praca maszynowa sprawiła, że wszystek pieniądz przeszedł w ręce fabrykantów, znikając natomiast coraz więcej z rąk reszty ludu. W ten sposób wzrastała z dniem każdym liczba ubogich i niezadowolonych ludzi. „Im więcej proletaryatu, tem większą potęgą staje się socyalizm." (Bebel) Tak powstał w ludzkiem społeczeństwie podobny stan niezdrowy, jaki powstaje w ludzkiem ciele, kiedy krew wszystka w jedno miejsce napływa, inne części ciała opuszczając. — Fabrykanci pragnąc wzbogacić się jak najwięcej, obchodzili się z biednymi robotnikami nie według zasad ewangelii. *Płacili* ich *licho* (mając dostateczną ilość robotników) *bezustannie* prawie kazali im pracować (maszyna bowiem nie potrzebuje odpoczynku) nawet w niedziele i święta; nie troszczyli się wcale *o ich zdrowie* i osłabili i niszczyli wnich *religijność i moralność*. Te i inne przyczyny musiały uczynić z robotników ludzi niezadowolonych i niereligijnych. (Ludzie pracujący przy maszynach *ciężko* myślą, tracą samodzielność i *bystrość ducha*, ich praca bowiem jest zawsze mechaniczna, dają się dlatego łatwo obałamucić i są łatwowiernymi. *Umęczywszy się nad miarę* przy robocie, nie są wstanie podnieść ducha do Boga stają się prawie koniecznie niereligijnymi. Wskutek niskiej płacy musi kilka rodzin robotniczych w ciasnej izbie się mieścić, co działa zabójczo na moralność i życie rodzinne) — Robotnicy widząc z jednej strony *skąpstwo* z drugiej strony rozrzutność i nienasyconą chęć używania bogaczów, zapragnęli tego samego dla siebie i ich zaciekłość obróciła się przeciw majątkom możnych. Tak Bóg karze bogaczów w ten sposób, w jaki grzeszyli. Socyaliści nie są zatem niczem innem, jak *biczem bożym* na możnych. — W obecnych czasach jest podkopywana reli

---

3

ZAGADKOWA CYFRA.

Humoreska.

(Ciąg dalszy.)

— Jabym radził panu — rzekł Hilary, z obydwoma wekslami udać się do kogo innego, najprzód dlatego, że niewiem kiedy redaktor wróci, a powtóre że redaktor pewno nie zechce danego sobie słowa złamać.

„Aj — aj, co też pan powiada. Wszakżeż to uczynny człowiek, to dlaczegożby nie miał mi bodaj tego wekslu na mniejszą kwotę podpisać?

„Panie Pałaszyński — zmiłujże się na demną. Mówiłem już panu przecie, że Bóg wie, kiedy redaktor z polowania powróci i sam powiadasz, że oba weksle są jutro płatne.

— Richtig! trzeba zatem do kogo innego z tem się udać. Możeby tak na przykład pan był tak łaskaw.....

„Dziękuję za dobrą reputacyę, lecz na mój podpis nikt ani centa by nie dał.

— A zatem niemamy już o czem więcej gadać. Padam do nóg pańskich!

„Padam do nóg!

— „Wiwat, oto już drugi zwierz pokonany! pomyślał sekretarz biorąc pióro do ręki, które już kilka razy od rozpoczętego konceptu odlatywało.

„Do napisania artykułu, a osobliwie artykułu wstępnego potrzeba jednakże niezamąconego niczem spokoju — rozważał Hilary — „lecz jakżeż tu ten spokój utrzymać, jeżli co chwilę coś nowego umysł człowieka rozstraja i myśl skupioną rozprasza.

Cisza kilka minut trwająca usposobiła go jednak znowu do dalszej pracy i byłby już mógł niebawem położyć kropkę po pierwszem zdaniu, gdyby nie to fatalne echo, które nie darmo sylabami „puk, puk" nazwane zostało.

— Herein! ostro, po wojskowemu, bo pod wpływem rozdrażnienia, krzyknął Hilary odsuwając znów pióro od nieszczęśliwego artykułu.

„Do djaska! również surowym i tubalnym głosem huknął nowy, lecz co prawda, z dawna oczekiwany gość, p. Ćwikierkowski. — „Germanizacya zagnieździła się tedy i w redakcyi polskiego nibyto czasopisma! A któregyż to obraca się arcyślawetny szef jej, któremu miałbym wielką ochotę obydwa kłapcie przy głowie poobcinać?

— Czy to możebne? Obydwa za jednym zamachem? Pi, pi... to z pana szermierz nie lada! A z jakiejż to racyi jeżli wolno zapytać o to — będziesz pan tę operacyę przeprowadzał?

„Nie odgrywaj że pan do stokroć piorunów-roli naiwnego świętoszka, bo znana ci aż nadto dobrze kalumnia, którą umieściliście w kronice ostatniego numeru o „Kolarzu" i chłopcu poturbowanym rzekomo z powodu nieostrożnej jazdy cyklisty. Tego „kolarza" masz pan oto przed sobą, a rozkaz jego krótki: To bezczelne oszczerstwo zaraz w następnym numerze sprostować, błąd swój naprawić, a jeżli nie, to uszy redaktora będą w robocie."

— Rozkaz pański brzmi wprawdzie majestatycznie, posiada jednak pewne ujemne strony, które sprowadzają go po prostu do absurdum.

„Panie! moderuj się pan, bo uszy....

— Tak jest panie, uszy przyczynią się panu akuratnie do zrozumienia absurdum, które pan przed chwilą wypowiedziałeś. Autora artykułu o nieostrożnej jeździe „kolarza", jakoteż naocznego świadka opisanego tam wypadku, masz pan oto przed sobą. Co do uszu jego, ha to możebne, że je pan po obcinasz — a jednakże przed wykonaniem tej operacyi — należałoby nam zastosować się do przyjętych w takich wypadkach zwyczajów i formalności....

„Tak? to w ten sposób zabierasz się pan do ocalenia uszu redaktora? Nie panie, „na seło ludy duryły" — ja w takie bajki nie wierzę. Obchodzi mię tylko redaktor, bo on jest za wszystko odpowiedzialny!"

— Zdaje mi się, że i od niego taką samą otrzymasz pan odprawę. Pragnę, abyście się obydwaj zmierzyli — redaktorskie kłapcie nie wielkie wprawdzie, ale mimo to poobcinane być mogą. —

„Eh, do dyabła z takimi drwinami! Sprostujcie tylko w następnym numerze to przesadne doniesienie, a niczego więcej od was domagać się nie będę."

— Hm, jeżli się na to redaktor zgodzi, to i owszem, lecz ja mu w tem stanowczo się sprzeciwię, bo dalipan radbym już ujrzeć kiedy szermierza z obydwoma kłapciami obciętymi.

„Eh, bo wy żartów nie rozumiecie — a tu się rozchodzi przecie o honor kolarza pierwszej gildy.

Jeżeli najlepszej tancerce pośliznąć się może noga, toż i kolarzowi tak samo zdarzyć się może. — (C. d. n.)

---

gia więcej niżeli kiedy indziej: przez *złe gazety*, wiele związków i towarzystw dla religji wrogich (zwłaszcza przez wolnomularzy), a nawet w niektórych państwach przez wrogie religii ustawy *państwowe*. Tak powypędzano zakony, pokonfiskowano dobra kościelne, pousuwano zupełnie, lub częściowo naukę religji i wychowanie religijne ze szkół i t. d. I czyż dziwić się można jeszcze temu, że lud jest niereligijny, że nie wierzy w Boga i życie pośmiertne, że lekceważąc przykazania Boskie pragnie bliźnim wydrzeć ich mienie? i tu ną ziemi mieć niebo! O socyalizm najmniej zatem winić należy biednych robotników, którzy tylko pragną słusznie poprawy swego losu. (Dok. nast.)

Przegląd polityczno-społeczny.

Dziś ograniczymy się na same sprawy samborskie. Nie boimy się, aby nam brakło materyału polityczno-społecznego na bruku miasta naszego. Gród nasz bowiem ma swoją odrębną politykę, którą rozpatrywać od czasu do czasu nie zaszkodzi ani Gazecie naszej, ani łaskawym Czytelnikom. Wszelkie studya nad jakimś nieznanym przedmiotem rozpoczynają się pytaniami. Pytania takie bywają niekiedy... nieznośne, ale w końcu prowadzą do poznania danego przedmiotu. Otóż i my dzisiaj zaczniemy od zadawania pytań... polityce naszego miasta.

O sławetno Polityko ojców naszych zechciej odpowiedzieć na następujące pytania:

Jaką polityką kierowało się miasto nasze, gdy dotąd niepostarało się o drugą szkołę żeńską? W istniejącej *pseudo*-wydziałowej szkole żeńskiej istnieją wskutek przepełnienia paralelki już od lat *przeszło 20!* Jest *ustawa*, która nakazuje erygowanie nowej szkoły, jeżeli w istniejącej przez *trzy* lata kolejno trzeba było pomagać sobie paralelkami. W istniejącej szkole żeńskiej w Samborze tak sobie pomagają paralelkami przez lat przeszło 20! I cóż ztąd? powiesz może czytelniku. — Jeżeli sobie pomagali przez lat 20, to tak samo pomagać sobie mogą przez następne lat 20. — Nie mów tak, bo byś dopomagał przez to do pokrzywdzenia niektórych osób. W jaki sposób? — Zaraz Ci wytłumaczę. Paralelki w szkołach ludowych nie mają nauczycieli stałych, tylko tymczasowych którzy nie pobierają pełnéj pensyi, tylko 60% tejże, nie mają kwinkweniów, i w wypadku choroby trwającej n. p. pół roku, zamykają im pensyą i.. puszczają na zieloną trawę... Los tymczasowych nauczycieli gorszym jest od losu robotnika fabrycznego, ostatni bowiem ma jakieś zabezpieczenie w fabryce na wypadek choroby, lub kalectwa, podczas gdy pierwsi nie mają zabezpieczenia żadnego. Ustawa szkolna dlatego niedopuszcza, aby dłużej nad 3 lata cierpiano system paralelek, lecz żąda *utworzenia z paralelek samoistnej szkoły*, przy której nauczyciele mieliby stałe posady, pobierali pełne pensye i kwinkwenia i t. d. Tak się też wszędzie dzieje. Tylko u nas polityka pod tym względem jest inna. Od dawnych, dawnych lat istnieją bowiem w szkole żeńskiej paralelki w 4-ch klasach niższych i od dawnych, dawnych lat męczą się przy tych paralelkach 4 nauczycielki *tymczasowe* jedne już po lat 15 inne po 12, bez stałej posady, bez pełnej pensyi, bez kwinkweniów, bez zabezpieczenia na wypadek choroby, lub kalectwa. Czyż osobom tym przez tyle lat i na przyszłość nie dzieje się krzywda? Żąda się od nich wytężającej pracy, a nie daje się im *słusznej* za to płacy. O Polityko, zechciej jak najprędzej *urządzić drugą samoistną szkołę żeńską* i w ten sposób choć w części naprawić błąd popełniony i krzywdę wyrządzoną.

Dalsze pytania dotyczące szkoły żeńskiej odłożymy do numeru następnego, w obecnym pragnęlibyśmy jeszcze wyrozumieć, jakiej polityki trzymają się pp. Majstrowie w obec tutejszej *szkoły przemysłowej*. Składać się na szkołę dla czeladzi swojej, opłacać do niej profesorów i — nie posyłać do niej swych terminatorów, to jest szczytem mądrości... odwróconej. Panowie Majstrowie! zapisaliście w bieżącym roku do szkoły przemysłowej uczni 105, z tych tylko o 54 można powiedzieć, że uczęszczali i to dosyć nieregularnie; gdzieżeście Panowie zatracili drugą połowę? I biadacie potem, że rzemiosła upadają, że nędza między Wami szerzy się coraz nieznośniejsza. Wiecież, że ciemnota i partactwo we fachu jest główną przyczyną waszej nędzy? A właśnie szkoła przemysłowa jest na to założona, aby z rzemiosła wypędzić ciemnotę i partactwo, a zatem i nędze, — a Wy wolicie, jak się pokazuje, by wasza czeladź świstała sobie w kułak, jak uczęszczała do szkoły. Taka polityka ani Wam, ani dzieciom Waszym nie wyjdzie z pewnością na zdrowie.

Świetny Magistracie wraz ze swym sławetnym Stanem radzieckim! jakiej ty na przyszłość trzymać się będziesz polityki, o tem nawet sławna wróżka z pod cerkwi nic dzisiaj powiedzieć nie umie. Kierunek jej (polityki) zależeć będzie przedewszystkiem od wyniku wyborów do Rady. Otóż a propos wyborów jesteśmy upoważnieni do oświadczenia na tem miejscu, ze ani p. mecenas Irzyczek, ani p. radca Rappé nie zamierzają kandydować na burmistrzowski urząd. — Lecz w pierwszym rzędzie nie chodzi o burmistrza, ale o Radę. Skcro Rada będzie miała zdrową głowę i poczciwe serce, wówczas i burmistrzowi nie będzie wolno mieć sieczką napchanej głowy *Dyogenes* szukał ze świecą w biały dzień po całych Atenach — *człowieka*; czy go znalazł, nie podaje historya. I my szukajmy po naszym grodzie *człowieka*, ale nie jednego, lecz aż 27! Przyznajemy, że praca to mozolna i trudna, ale — może po długim szukaniu zdołamy gdzie wynaleźć *ludzi* takich. Dla łatwiejszego zoryentowania się w sprawie wyborczej, podajemy niżej tych pp. Radnych, którzy obecnie *ustępują z Rady*, a w miejsce których nowych obierać mamy. Z tego nie wynika oczywiście abyśmy tych samych, jeżeli są godni, powtórnie wybierać nie mogli.

Następujący pp. Rapni ustępują:

WWPP. Budzynowski Ignacy, Dołhan Wojciech, Dr. Biegelmayer Alfred, Bukietyński Bronisław, Haisig Juliusz, Kasparek Wilhelm, Kohlman Karol, Łaszkiewicz Mikołaj, Niklik Kazimierz, dr. Petelenz Ignacy, Raab Wolf, Ranunkel Nehemiasz, Skraba Jędrzej, dr. Steuerman Józef, ks. Watulewicz Aleksy, Ziemniak Jakób i Ziemniak Jan.

Z polityki zejdźmy na teren społeczny. Niektóre Panie samborskie powzięły myśl bardzo piękną. Praguą się zająć *dostarczaniem obiadów* dla ubogich uczenic tutejszej szkoły żeńskiej. W tym celu noszą się z myślą założenia *nowego* u nas towarzystwa z osobnym statutem. Zamierzają zaapelować do naszego serca, abyśmy tłumnie zapisali się na członków wspierających tego towarzystwa. Szlachetne Panie pozwólcie, że ośmielę się zwrócić uwagę Waszą na jedno istniejące już u nas od dawna Towarzystwo. Mam na myśli *Towarzystwo ś. Wincentego à Paulo.* Założyło je *ośmiu studentów* w Paryżu w r. 1830 celem niesienia pomocy duchowej i materyalnej *potrzebującym* wszelkiego rodzaju. Towarzystwo to rozszerzyło się szybko po całej Europie. Dziś obejmuje ono przeszło 6.000 związków. Ile ono już łez osuszyło, ilu cierpięcym przyszło z pomocą, można najlepiej osądzić z tego, że wszystkie związki tego Towarzystwa wydały n. p. w r. 1888 *10 milionów frankow* na szlachetne cele. — Jedna gałęź tego Towarzystwa istnieje także u nas pod nazwą: „*Towarzystwo dam ś. Wincentego à Paulo.*“ Jak słychać, dawniej powodziło się temu Towarzystwu świetnie i dlatego wiele dobrego zdziałać było w stanie. Obecnie wszystko się zmieniło. Wielu z dawnych członków ułożyło się już do snu wiecznego, wielu opuściło Sambor. Podczas gdy dawnych coraz więcej ubywa, nowych natomiast nie wiele przystępuje. Więc Towarzystwo upada. Szlachetne Panie, skupcie się około tego Towarzystwa; jeżeliście się doń nie zapisały jeszczepospieszcie się zapisać, a jeżeli już należycie, podwójcie i potrójcie swe datki zamiast na nowe Towarzystwo wydawać pieniądze. Werbujcie nowych członków między innymi Paniami, mężami, synami i krewnymi. Panowie Akademicy z pewnością nie odmówią pomocy. Tak gdy wzrośnie Towarzystwo ś. Wincentego à Paulo można w niem będzie z jesienią *otworzyć oddział dla dostarczenia ubiadów ubogiej młodzierzy szkół wszystkich.* Taki podajemy projekt, czy dobry on, osądźcie.

KRONIKA.

Staraniem tut. Towarzystwa muzycznego odbędzie się jutro t. j. 16 bm. w sali kasyna powszechnego koncert p. Kazimierza Lepianki artysty-skrzypka i nauczyciela szkoły muzycznej ze współudziałem prof. p. Stanisława Skibińskiego. Niezwykle powabny program a co ważniejsza ustalona już u nas opinia o niezaprzeczenie wysokim talencie p. artysty-koncertanta — pozwalają nam już dziś à priori wyrazić przekonanie, że koncert ten wypadnie pod każdym względem znakomicie!

Poufne posiedzenie tut. obywateli na którem ułożony ma być statut zawiązać się mającego w Samborze Towarzystwa właścicieli realności, odbędzie się w niedzielę dnia 17 bm. w sali ratuszowej o godz. 4 popołudniu.

Raut urządzony w dniu 9 maja na rzecz kapeli tut. „Straży ochotniczej ogniowej“, jakkolwiek nie wypadł tak pomyślnie jak się tego spodziewać należało, przyniósł mimo to zwyż 250 zł. czystego dochodu. W sumie powyższej mieści się datek ofiarowany na rzecz kapeli przez grono pp. oficerów 77 p. p. w kwocie 40 zł., jakoteż składka pp. oficerów 18 pułku pieszej obrony kraj w kwocie 10 zł. Dlaczego jednak wyżej wymienieni panowie w raucie czynnego udziału nie wzięli — nie wiemy supponujemy jednak, że przeszkoda, która ich do takiej rezerwy skłoniła, musiała być w każdym razie uzasadnioną.

Ze „Sokoła“ otrzymujemy wiadomość, że ponowne walne zgromadzenie członków tegoż, odbędzie slę w niedzielę dnia 17. t. m. o godz. 3 po południu w **sali Ratusz.** w celu zmiany dotychczas obowiązujących statutów — odpowiednio do wzorowych wydanych przez Związek Tow. gimnast. Ponieważ walne zgromadz. zwołane na dzień 26. stycznia b. r. na którego dziennym porządku postawioną już była ta sprawa, niemiało wymaganego statutem kompletu, zatem wedle §. 18. ust. 2. statutów obowiązujących, uchwały Waln. zgromadz. teraz zwołanego zapadną bez zwględu na ilość obecnych członków.

Autorom listów bezimiennych, którzy nie mając z pewnością niczego lepszego do czynienia w tak podły i brutalny sposób starają się dokuczać osobom na ogólny szacunek tutejszych obywateli rzetelnie sobie zasługującym, przypominamy stare przysłowie „Do czasu dzban wodę nosi,“ bo też prędzej czy później ohydna ta i o podłocie autorów świadcząca, manipulacya musi zostać zdemaskowaną i przykładnie ukaraną.

Kilka słów o obecnym stanie klimatycznej stacyi Użok. Mieszkańcy naszego miasta znają od dawna Użok, niektóre rodziny wyjeżdzają przez cały szereg lat do Użoka, również i nasze panie często wyjeżdzają do Użoka dla pokrzepienia sił. Żelazna woda użocka jest bardzo skuteczna zwłaszcza dla anemicznych, urocze położenie, łagodne, wolne od wiatru powietrze wielce przyczynia się dla poratowania zdrowia kuracyuszów. Dawniej Użok był własnością skarbu węgierskiego. Zakład był wówczas w bardzo prymitywnym stanie, ale za to pobyt był tani, pokój kosztował 40 do 60 ct. dziennie, a w każdym domku była kuchnia, gdzie było można gotować. Wyjeżdżały bardzo często całe rodziny i za kilkadziesiąt zł. można było w Użoku przepędzić kilka tygodni na świeżem powietrzu. — W ostatnich latach przeszedł Użok w ręce prywatne, właściciel poczynił znaczne wkłady, wybudował nowych kilka domów, łazienki, czytelnię i restauracyą. Użok więc podniósł się w ostatnich latach, ale podniesienie to wcale nie jest połączone z korzyścią dla szukających wytchnienia w tym górzystym zakątku Aby podnieść dochody z restauracyi, zniesiono dawne kuchnie, i dziś nikt w domu gotować nie może; rodzina więc złożona z kilku osób, która mogła dawniej wyżyć dziennie za 2 zł. dzisiaj 10—13 zł. dziennie wydawać musi Przy tem i to musimy podnieść, że wikt w restauracyi pozostawia bardzo wiele do życzenia. Użok więc jest dziś tak drogim jak pierwszorzędne kąpiele: Krynica, Gleichenberg i t. p. ma nadto tę ujemną stronę, że nie ma tam tych rozrywek i przyjemności, co w wielkich miejscach kąpielowych. Na domiar wszystkiego i podróż do Użoka jest bardzo droga, bo podróż ze Sambora kosztuje 15 zł. a więc cztery razy tyle ile wynosi cena biletu drugiej klasy z Sambora do Krynicy lub Zakopanego. Wobec więc tych stosunków, które sprawdziliśmy na miejscu, nie radzimy nikomu obecnie jechać do Użoka i wyrzucać tam (często ciężko zebrane) pieniądze, gdy w Truskawcu lub Zakopanem za połowę tych pieniędzy można mieć pobyt o wiele przyjemniejszy.

Koncert Towarzystwa muzycznego, pierwszy w tym sezonie, trochę długo na siebie dał czekać. Ale wynagrodzonem sowicie zostało zniecierpliwienie członków Towarzystwa. Program obfity, urozmaicony, poważny i ładnie złożony przygotowanie sumienne, wykonanie prócz ledwie dostrzegalnych drobiazgów bez zarzutu, a w niektórych numerach po prostu świetne, wreszcie dość liczny udział i dobry nastrój publiczności i punktualne rozpoczęcie, wszystko to już mogło dać piękną i zadowalającą dla wszystkich całość. Co jednak produkcyi najwięcej dodało uroku, to występ uproszonych przez Wydział gości: pp. Niżankowskiego i Głowackiego ze Lwowa i prof. Skibińskiego z Chyrowa. Potęga i dźwięk niezwykle pięknego basu p. Niżankowskiego, Samborzanom znanego już z zeszłego koncertu Lutni porywały słuchaczów i tym razem tak, że byliby go chętnie niepuścili z estrady. Największe może wrażenie wywarł jedną z danych nad program pieśni: „Tęsknota“ Rubinsteina, odspiewanej z prawdziwie poetycznym polotem. Podziwienia godną też jest łatwość i lekkość, z jaką spiewak ten rozporządza ogromem swege materyału w rzeczach drobnych wymagających finezyi i lotności w oddaniu. Poprawność, spokój, subtelność i niekłamane ciepło, z jakiem p. Głowacki odegrał na fortepianie polonez i Krakowiak Noskowskiego, tak serdecznem brawem zostały wynagrodzone, że młody artysta został zniewolony do dodania walca Schamannowskiego. Pan Skibiński akompaniując p. Lepiance niemało przyczynił się do tryumfów naszego skrzypka, ale i w sukcesie p. Głowacki miał udział jako jego były nauczyciel. O grze p. Lepianki, nie chcąc popaść w powtarzanie należnych jego technice superlatywów, tylko tyle powiemy, że brawa po fantazyi uspokoiły się dopiero, gdy znów pojawił się na estradzie, aby „Sonvenir d'Hayde“ odegrać z karkołomnych trudności Leonarda. To samo o odegraniu kwartetu smyczkowego Bethovena i kwintetu fortepianowego Schuberta rozwodzić się nie będziemy

zaznaczając jedynie, że staranną uprawą klasycznej, kameralnej muzyki przez tak pięknie dobrane siły naszego towarzystwa, wyświadcza się ogromną przysługę muzykalnej naszej publiczności. Owoce tej pracy bodaj czy nie są dziś już widoczne w o wiele cieplejszem przyjęciu tego rodzaju utworów u naszej publiczności, a u części jej przynajmniej w większej cierpliwości niż dawniej. Z chórów wykonanych na tym koncercie, powtarzać musiano pierwszy, ale też zasługiwał na to ze wszechmiar. Drugi „U nas inaczej“ Rudkowskiego wymagałby zdaje się liczniejszego kompletu spiewaków.

Lustracya Magistratu tut. Dnia 13 bm. zjechał ze Lwowa dla przeprowadzenia tej czynności p. Michalczewski radca i p. Janusz Przygodzki urzędnik Wydz. kraj. Czynność lustraoyjna przeciągnie się kilka tykodni.

Uczniowie tut. c. k. Seminarym nauczycielskiego urządzają w niedzielę dnia 17 bm. produkcyę spiewu i własnej orkiestry w sali gimnastycznej, Początek produkcyi o godz. 5. popołudniu.

Przeciwko właścicielce piekarni przy trakcie drohobyckim, pani Sarze Greibachowej, występujemy z następującym zarzutem: W zeszłym roku w tej samej rubryce umieściliśmy notatkę o chlebie w jej piekarni upieczonym, w którym pp. W. znaleźli tutkę cygaretową jakoteż obrzynki paznogci i innych delikatnych ingredyencyi. Jaki był skutek podniesionego przez nas wówczas zarzutu nie wiadomo — lecz za to przed kilku dniami dowiedzieliśmy się, że w piekarni wspomnianej obserwować się musi bez przerwy ten sam nieład i niechlujstwo skoro w doręczonem nam i w naszem posiadaniu będącem corpus delicti — w kawałku chleba z piekarni p. Greibachowej pochodzącego, widzieć można sporą warstwę obrzydliwego błota razem z tym chlebem wypieczonego. Pytamy się tedy — czy Świetny Magistrat raczy przekonać się w jaki sposób ustawa sanitarna w tej piekarni jest wykonywaną a wreszcie: czy P. T. Publiczność nasza ma obowiązek wspierać piekarnię, która tak niechlujnie sporządzonem pieczywem ją raczy?

XII-te Walne Zgromadzenie Tow. „Kółek rolniczych“ odbędzie się w b. r. w dniach 1. i 2, lipca w Rzeszowie. Zgromadzenie to połączone będzie z pouczeniami, losowaniem maszyn i narzędzi rolniczych i innych przedmiotów służących do gospodarstwa wiejskiego, wedle porządku dziennego, który później ogłoszony zostanie. Na posiedzeniach tego Zjazdu omawiane będą liczne sprawy dotyczące ekonomicznego rozwoju gospodarstw mniejszych posiadłości i handlu wiejskiego, przeto liczny udział członków „Kółek rolniczych“ jest nader pożądanym. Zarząd główny Tow. poczynił już starania, ażeby uczestnikom Walnego Zgromadzenia ułatwić ile możności nie tylko przyjazd, ale także i pobyt dwudniowy w Rzeszowie. Zawiadomienia ze strony Kółek roln. o dokonanym wyborze delegatów na Walne Zgromadz., nadesłane być mają Zarządowi głównemu najdalej do 10 czerwca b. r. Wszelkie wnioski, które mają być przedmiotem obrad Walnego Zgromadzenia winne być na dni 30 wprzód przedłożone Zarządowi głównemu.

Sumptem sławnego „Kleinhandelschutzvereinu“ założony ma być (jak się dowiadujemy) już niebawem: sklep wiejski w karczmie t. z. „Zielonce“ znachodzącej się przy drodze między Samborem a Uhercami zapłatyńskiemi. O ile karczma ta, w bezludnem miejscu stojąca, nadawać się będzie do utrwalenia potęgi „Kleinhandelschutzvereinu“ w naszym powiecie, decydować będzie o tem c. k. władza polityczna, do której podanie o udzielenie karty przemysłowej przez plenipotenta wspomnianego Tow. p. Horowitza ma być w tych dniach wniesione.

Porządki miejskie. Wszystkie miasta, miasteczka a nawet i wsie starają się o to, by dojazd i dostęp do dworców kolejewych w ich terytoryum leżących, był tak dla bydła pociągowego jakoteż i dla ludzi tamże lub ztamtąd pieszo zdążających, dogodny i nie karko — ani nogołomny. Wyjątek jakiś dziwny pod tym względem stanowi miasto Sambor, droga bowiem prowadząca z miasta do kolei na całej długości, a zwłaszcza w miejscu gdzie się zwraca ku *dworcowi kolejowemu* vis-à-vis baraków wojsk. po lekkim już deszczu przedstawia istne *zbiorowisko błota*; koła powozów nierzadko po oś zagłębiają się tutaj, a piesi zdążający do dworca kolejowego przy przechodzie na drugą stronę tej drogi, zmuszeni są wykonywać nadludzkie przeskoki, aby ominąć *błotne tonie*; łatwiej to zresztą przychodzi brzydszej połowie rodu ludzkiego, lecz panie zato zawsze w rozpaczliwem znachodzą się położeniu! Niedbałość w utrzymywaniu tego kawałka drogi jako *dojazdu kolejowego* w dobrym stanie przechodzi wszelkie pojęcie. Nadto chodniki dla pieszych wzdłuż całej tej drogi począwszy od realności pp. Irzyczków są istną parodyą, pełno w nich bowiem dziur wskutek brakujących od niepamiętnych lat kamieni; dalej znowu od koszar Medlingera na 5. tworzy się bagno do nieprzebycia chodnik tam jest niższy od drogi i zapadł się o reszcie zaś tego chodnika ze zgrozą wspomnieć można, proszę dodać do tego ciemności egipskie jakie wieczorem i w nocy w tej części miasta panują a łatwo wyobrazić sobie można, na jakie męczarnie skazani są ludzie zniewoleni przechodzić tamtędy pieszo! Nasi sławetni ojcowie miasta zdążają widocznie do dworca tylko wehikułami, a nie własnemi pedałami niedbają więc o przeciętnych śmiertelników używających w celu przenoszenia się z miejsca na miejsce własnych tylko członków lokomocyjnych, śmiertelnicy ci więc opłacający podatki gminne zwracają się z prośbą do Magistratu o przyprowadzenie do porządku tej drogi i danie cywilizowanego chodnika!

Nowi lustratorowie gospodarstw włościańskich Tow. „Kółek rolniczych.“ Wydział Zarządu głównego na swem posiedzeniu odbytem na dniu 17 kwietnia powołał w myśl ogłoszonego konkursu na lustratorów gospodarstw włościańskich, agronomów teoretycznie i praktycznie wykształconych: pp. Antoniego Sniegowskiego, Mieczysława Truszkowskiogo, Leona Starkiewicza, Eugeniusza Kośnierskiego i Czesława Czechowskiego, pozostawiając na tem stanowisku i nadal kilkuletniego pracownika w tym zawodzie i znanego już wielu członkom p. Feliksa Neusteina. (Były lustrator gospodarstw włość. p. Bazyli Korol, który przez długi szereg lat z nadzwyczajną gorliwością poświęcał się dla dobra i rozwoju instytucyi „Kółek roln., ustąpił z zajmowanej posady. Dlaczego ustąpił? nie wiemy, lecz radzibyśmy się dowiedzieć, co też owego dzielnego pracownika na polu ekonomicznego podniesienia się naszego włościaństwa do tego ustąpienia zniewoliło? (p red.)

Hodowla nasion w Czyżowicach (p. Mościska) istniejąca już od lat kilku i odznaczona medalem na wystawie kraj. we Lwowie w r. 1894. eksportuje rokrocznie całemi wagonami nasiona buraków za granicę, zkąd dopiero oczywiście po cenach znacznie droższych nasiona te jako produkt cenniejszy, bo zagraniczny dostają się do naszych handlów. Nasiona zatem u nas wyprodukowane idąc za granicę, kosztują już tam drugie tyle co na miejscu produkcyi a handle nasze sprowadzając nasiona z zagranicy, rachują sobie znów drugie tyle, ile ich tam kosztowały i ztąd to pochodzi, iż jedno kg nasiona buraków w Czyżowicach kosztuje 16 ct., podczas gdy taka sama ilość nibyto zagranicznych, kosztuje cztery razy więcej t. j. 50 ct.

III-ci Zjazd powiatowy Zarządów i delegatów Kółek rolniczych Samborskiego powiatu odbędzie się w poniedziałek dnia 8 czerwca b. r. o godz. 3 popołudniu (a względnie po nkończonem premiowaniu bydła rogatego na wystawie przeglądowej) w sali Rady pow. w Samborze przy następującym porządku dziennym: 1) Zagajenie Zgromadzenia 2) Odczytanie protokołu z II Zjazdu delegatów 3) Sprawozdanie Zarządu powiatowego z dotychczasowych czynności, 4) Wybór 2 delegatów „Kółek rolniczych“ i jednego delegata Zarządu powiatowego na XII Walne Zgromadzenie Towarzystwa na 1 i 2 lipca do Rzeszowa. 5) Przedstawienie bilansów i rozwoju sklepów Kółek roln. w Samborskim powiecie. 6) Sprawy wniosków przekazanych Zarządowi pow. na II Zjeździe delegatów: a) wniosek ks. Rabieja względem zakładania kas pożyczkowych systemu Reifeisena i b) wniosek Zarządu w sprawie założenia składu towarów obok sklepu „Kółka rolniczego“ w Samborze. 7) Wykład ks. Wojciecha Bieli: O Kółkach roln. c. d. 8) Wnioski uczestników Zjazdu i 9) Losowanie narzędzi rolniczych.

Zarząd główny Tow. „Szkoły ludowej“ otrzymał od Komitetu fundacyi Kościuszkowskiej kwotę 15 000 zł., która ma być użytą na budowę szkoły w Białej, jednakże pod warunkiem, że szkoła ta nosić będzie nazwę Tadeusza Kościuszki a dalej, że kapitał musiałby być zwrócony, gdyby język polski przestał być wykładowym w tej szkole. Kapitał ofiarowany ma być nadto hipotecznie zabezpieczony. Zatwierdzono następnie uchwałę „Koła pań“ w Krakowie, ażeby gminie Wolica uchwalić zapomogę na budowę szkoły w kwocie 800 zł. Na budowę szkoły w Łukawcu Wiszniewskim uchwalił Zarząd udzielić „Kołu pań“ we Lwowie pożyczkę 1000 zł. Gminom Warchoły i Horpin przyznano po 100 zł. jako zapomogę na budowę szkół. P. Stanisławowi Polaczkowi, nauczycielowi z Krzeszowic przyznał w końcu Zarząd nagrodę za gorliwą i wydatną pracę. (Wspominając o tem mimowolnie nasuwa sią nam na myśl pytanie: A cóż się też dzieje z naszem „Kołem“ wspomnianego Towarzystwa? przyp. red.)

Dla wygody naszych rolników założył krakowski dom rolniczo-produkcyjny Ernesta Bahlsena skład komisowy swoich nasion, specyalnych zbóż i t. d. we Lwowie, powierzając interes ten zasłużonemu w sprawach narodowych mężowi, który pobiera skromną prowizyę od cen katalogowych krakowskiego domu Ernesta Bahlsena, ponosząc całe ryzyko interesu lwowskiego. Rolnicy nasi zamawiają jednak artykuły Bahlsenowskie wprost w Krakowie, przez co skład lwowski nie mógłby się utrzymać, i tak człowiek zasługujący na ogólne poparcie doznałby znacznych strat materyalnych. Ponieważ dla odbiorców nie stanowi to różnicy, czy zamawiają pisemnie w Krakowie czy we Lwowie, owszem zamówienia na Lwów i w okolicy Lwowa dojdą ich w ładunkach wagonowych do Lwowa i poza Lwów prędzej, niż przy przesyłce drobnej, upraszamy tedy interesowanych naszych rolników, aby raczyli posługiwać się „Składem komisowym Ernesta Bahlsena we Lwowie, ul. Zimorowicza, l. 5.“ (właściciel K. Miniewski.)

Tegoroczne urzędowe licencyonowanie bydła rogatego odbywać się będzie w następującym porządku: Komisya 1sza dla powiatu Łąckiego przeprowadzać będzie w dniach 1 i 2 czerwca licencyonowanie buhai w Łące, Tatarach i Kranzbergu, a komisya 2ga dla powiatu sądowego Samborskiego w dniu 3 czerwca w Czerchawie, w dniu 5 w Sąsiadowicach a 8 czerwca w Rajtarowicach. Wtym ostatnim dniu t. j. 8go urządzoną zostanie staraniem tut. Towarzystwa gospodarczego na tut. targowicy bydlęcej wystawa przeglądowa bydła rogatego połączona z premiowaniem najpiękniejszych okazów.

Towarzystwo wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych liczyło według przysłanego nam sprawozdania z dniem 31. marca br. 2275 członków rzeczywistych z 10.097 udziałami, 17 uczestników z 55 udziałami, czyli razem z roczną wkładką (z doliczeniem dopłaty na fundusz rezerwowy) 60.582 złr., członków wspierających 54 i honorowych 10. *Majątek tylko w dziale zapomóg stałych* wynosił z dniem 31. marca br. gotówką 52.570 zł. 63 ct. w efektach 482.680 zł. i wdwóch realnościach wartości 59.550 zł. Przybyło w ciągu I kwartału z powiatów gotówką 24·009 zł. 10 ct. z odsetek 1622 zł. 50 ct. za wylosowane i zrealizowane efekty 11.000 zł. i wpłaty emerytów, wdów i sierót do funduszu rezerwowego i pogrzebowego 47 złr. 48 ct. w. a. Wypłacono w I kwartale na zapomogi stałe (emerytury) nieudolnym do pracy członkom, wdowom i sierotom, na potrzeby administracyjne, koszta podróży i dyet delegatom Rady nadzorczej, jednorazowe datki i 6 ryczałtów pogrzebowych ogółem 4.622 zł. 08 ct. w. a. Wydano (w celu zrealizowania) wylosowane efekty imiennej wartości 10.000 zł. zwrócono powiatom 120 zł. W I kwartale przyznał Wydział centralny Towarzystwa 12 członkom nieudolnym do pracy stałe zapomogi w rocznej kwocie 2.546 zł, 20 ct. i 2 wdowom pensye wdowie w rocznej kwocie 55 zł. 90 ct. a. w. Przy tej sposobności wyjaśnia Wydział centralny, że w powiatach istnieją zarządy powiatowe, które udzielają wszystkich wyjaśnień i ułatwiają przystąpienie do Towarzystwa, zbytecznem tedy jest, aby mający chęć wpisania się na członków odnosili sie wprost do Lwowa do Wydziału centralnego. Towarzystwo zawiązane w celu niesienia pomocy oficyalistom i urzędnikom prywatnym tudzież wdowom i sierotom po takowych, pobiera obecnie od udziału 6 zł. rocznie (oprócz jednorazowego nieznacznego wpisowego). Takich udziałów wolno w miarę posiadanych środków i więcej rocznie wpłacać. Pożytki czyli stałe zapomogi (obliczanej według osobnej tabeli) wynoszą obecnie około 50% czyli innemi słowy: kto złożył na udziały przez czas należenia do Towarzystwa n. p. 400 zł. ten pobiera (sam a po śmierci jego rodzina) w danych wypadkach około 200 zł. rocznie. Stałe zapomogi i doraźne wypłacone dotychczas przdz Towarzystwo w ciągu lat 28 swego istnienia wynoszą kwotę przeszło 580.000 zł. n. w. Nakoniec przypomina Wydział centralny członkom zalegającym z wkładkami po nad 4 kwartały a niemogącym obecnie takowych uiścić, że winni wnieść udokumentowane prośby o zawieszenie praw w przeciwnym razie narażą się na wykreślenie.

PODZIĘKOWANIE.

Wiel. P. Dr. W. Chrząszczewskiemu, który z prawdziwem poświęceniem leczy bezpłatnie chorych zostających w opiece Towarzystwa św. Wincentego á Paulo, ceniąc Jego łaskawość, składa wyrazy uznania za niesienie ulg nieszczęśliwym, w skromnem „Bóg zapłać“ Grono Pań Towarzystwa św. Wincentego á Paulo.

ZAPISKI BIBLIOGRAFICZNE.

Mody paryskie. Od 1 stycznia b. r. wychodzi we Lwowie pierwsze pismo polskie w Galicyi poświęcone modom i sprawom kobiecym pt. **„Mody paryskie“**. Chociaż **Mody** odniedawna wychodzą, to jednak już zdołały pozyskać sobie nadzwyczaj liczne grono czytelników. Nic w tem dziwnego, gdyż redakcja **Mód**, wszelkich dokłada starań, aby **Mody** uczynić pismem jak najlepszem tak co do wykonania zewnętrznego, jakoteż i treści a usiłowania te pomyślny uwieńczył skutek, gdyż jak to wskaznje ostatni numer, który w tych dniach opuścił prasę, **Mody** śmiało mogą iść w zawody z najbardziej wziętemi pismami francuskiemi. W każdym numerze znajduje się obszerny „Przegląd mód“, fachowe artykuły o strojach kobiecych, pisane przez wytrawne krawczynie, przepisy kuchenne toaletowe, dyspozycje obiadowe, kronikę ruchu kobiecego i bardzo bogatą część literacką w której zamieszczane są prace najznakomitszych naszych pisarzy. Nadto dołącza redakcja do każdego numeru dodatki powieściowe (obecnie wychodzi senzacyjna powieść J. Mary'ego pt. „Zły duch“), oraz wzory krojów, nierysowane jak to czynią inne pisma poświęcone modom, lecz na sposób francuski formy wycinane z jedwabnej angielskiej bibułki. Długoletnie doświadczenia pism francuskich wykazały, iż takie wycinane formy są o wiele praktyczniejsze od wzorów rysowanych, gdyż z formami wycinanemi każda z pań bez pomocy krawczyni da sobie radę. Redakcja nawiązała stosunki z pierwszymi magazynami w Paryżu, otrzymuje wprost ztamtąd wzory i rysunki wskutek tego wyprzedza wszystkie pisma polskie i niemieckie. Cena **Mód**, mimo tego, że tak wiele dają swym czytelniczkom, jest nadzwyczaj nizka, gdyż wynosi kwartalnie 1 złr. półrocznie 2 złr. a rocznie 4 złr. Adres redakcyi: Mody paryskie we Lwowie ul. Łyczakowska l. 27,

BUHAJKI
półroczne do dwuletnich,
po czystej krwi Simenthalerze

PROSIĘTA
rasy **YORKSHIRE**, różnego wieku,
do wyboru tak **knurki** jak **loszki**

poleca
Zarząd gospodarczy Rajtarowice
poczta w miejscu
2—? 1—?

Leon Stążkiewicz
koncesyonowany majster murarski, rzeźbiarz i sztukator
zamieszkały w **Samborze** przy ul. Przemyskiej poleca się względom P. T. Publiczności jako przedsiębiorca i wykonawca robót, w zakres 2—?
☞ MURARSKI i RZEŹBIARSKO-DEKORACYJNY wchodzących. ☜

BRYNDZĘ LIPTAWSKĄ majową,
buraki żółte, mamuty czerwone ćwikłowe i **Zacherlin** na owady poleca
Bronisław Mański w Samborze.
2—?

☞ ŚWIEŻE ☜
wody mineralne
poleca handel 2—?
A. LIEBERMANNA
w Samborze rynek l. 54 obok kościoła
po najumiarkowańszych cenach.

KÓŁKO ROLNICZE
w **Butli** poczta **Borynia**
potrzebuje 100 — 200 m. cetn. **kartofli** i 25 m. cetn. **jęczmienia** loco Sambor albo blisko Sambora po cenie możliwie najniższej. Prosimy o oferty.
2—?

KROPLE ŻOŁĄDKOWE
aptekarza **C. BRADY** Mariacelskie krople żołądkowe,
sporządzone w aptece pod Aniołem Stróżem
C. BRADY'EGO w KROMIERYŻU (na Morawie)
znakomity i powszechnie znany środek leczniczy posiadający tę zaletę, iż wzmacnia żołądek i podnosi siłę trawienia przy wszelkich objawach niedyspozycyi żołądkowej.



C. Brady
Schutzmarke.

KROPLE ŻOŁĄDKOWE
aptekarza **C. BRADY** Mariacelskie krople żołądkowe
opakowane są w czerwonych pudełkach i jako marką ochronną wizerunkiem Matki Boskiej z Mariacell zaopatrzone. Poniżej marki ochronnej znachodzić się powinien umieszczony tu obok podpis *C. Brady*.
Części składowe są wymienione.

Cena za jedną flaszkę 40 ct., za 2 razy większą 70 ct.

Widzę się spowodowanym zwrócić jeszcze raz uwagę, że moje krople żołądkowe bywają częstokroć falsyfikowane. Trzeba tedy przy zakupnie uważać na powyższą markę z podpisem **C. Brady**, a fabrykaty które powyższą marką ochronną, jakoteż podpisem **C. Brady** nie są zaopatrzone, zwracać jako na wyzysk obliczone.

Krople żołądkowe są do nabycia w **Samborze** w aptekach: Józefa Aleksiewicza i Karola Kielawy, w **Dobromilu** w aptece A. Grotowskiego, w **Drohobyczu** u Krzyżanowskiego i Tobiaszka, w **Niżankowicach** w aptece Włodzimirskiego i w **Staremmieście** w aptece Emila Piotrowskiego. 3—24

HANDEL TOWARÓW MIĘSZANYCH
Leona Bukietyńskiego
w Samborze rynek l. 53.
poszukuje ucznia
do praktyki z odpowiednią kwalifikacyą.
3—6

2000 zł. pożyczki na 10%
potrzeba na **hipotekę** wartości **15000** zł.
„Interes" p. restante Sambor. 3—?

Handel towarów mięszanych
BRONISŁAWA MAŃSKIEGO
w Samborze, w rynku, (gdzie dawniej poczta)
poleca wszelkie ARTYKUŁY leguminowe, jakoteż **świece, mydło** z fabryki krajowej, również **śliwki bośniackie i powidła smyrneńskie**, a także **kawę i herbatę** w najlepszym gatunku i t. p., polecając się P. T. Publiczności
z głębokim poważaniem
3—24 **Bronisław Mański.**

Wyborny środek do kitowania stłuczonego szkła, porcelany, drzewa i t. p. pod nazwą
kit Plüss-Staufera
jest do nabycia w księgarni p. **Jul. Haisiga** w Samborze po cenie **20** i po **30** ct. za słoik. 3—20

Herman Goldberg
w Samborze w rynku
w kamienicy Finsterbusha, obok cukierni Horwatha.
utrzymuje na składzie
maszyny do szycia
różnych systemów a mianowicie: nożne, ręczne familijne i dla pp. rzemieślników; również wszelkie przybory i części składowe do maszyn, sprzedaje takowe po *bardzo przystępnych cenach* tak za gotówkę jakoteż i na raty miesięczne.
Mając dwuletnią gwarancyę pierwszorzędnych fabryk, jest w stanie takową i P. T. odbiorcom udzielać.
Przyjmuje wszelkie reperacye maszyn.
Polecając się Szan. P. T. Publiczności uprasza o łaskawe zaszczycenie składu względami. 3—5

☞ **1896. WIOSNA! 1896.** ☜
KAROL KOHLMANN, właściciel sklepu *korzennego delikatesów, win* i t. p. *w Samborze*, rynek Nr. 11 poleca
SKŁAD NASION
pastewnych, warzywnych, strączkowych, oraz kwiatów różnego gatunku, jakoteż trawki na gazony zbioru zeszłorocznego, sprowadzone wprost z zakładu
F. C. HEINEMANA w ERFURCIE.
CENY TE SAME JAK w ERFURCIE.
Utrzymuje też na składzie **kanar** w najlepszym gatunku. 3-4

Od 1-go stycznia 1896 wychodzące we Lwowie najtańsze pismo codzienne
Słowo Polskie
kosztuje miesięcznie:

we Lwowie	1 złr. — ct.
na prowincyi	1 „ 35 „

Prenumeratę i inseraty przyjmuje
administracya „Słowa Polskiego"
Lwow, ul. Karola Ludwika, pasaż Hausmana. 1—?

KÓŁKO ROLNICZE
w Bereżnicy
poszukuje
sklepikarza
od 1. czerwca
Bliższej wiadomości udzieli Zarząd Kółka w Bereżnicy p. Sambor.

☞ KASZEL CHOĆBY NAJUPORCZYWSZY
ustępuje przy używaniu
KAISER'A CUKIERKÓW PEKTORALNYCH
Cukierki te skuteczne są przeciw chrypce, katarom i zaflegmieniu.

Katar żołądkowy, ból żołądka i brak apetytu ustępują pewnie za użyciem
KAISER'A KARMELKÓW MIĘTOWYCH.
Powyższe środki lecznicze po cenie **20** ct. za paczkę, nabyć można we wszystkich tut. handlach katolickich i aptekach. 2—6

Właściciel i odpowiedzialny redaktor **Stanisław Stefanowski.** Z drukarni Schwarza i Trojana w Samborze, 1896.